

„NOWY ŚWIAT” — CONSOLIDATED OCTOBER 4TH, 1925 WITH THE „TELEGRAM CODZIENNY” — IS AN OUTSTANDING POLISH INFLUENCE IN THE TERRITORY IT DOMINATES.

Nowy Świat

THE POLISH

MORNING WORLD

No. 304. ROK XXVIII DAILY & SUNDAY NEW YORK
Sobota, 31 Października (Saturday, October 31) 1925

TELEGRAM CODZIENNY

Entered as Second Class Matter,
March 21st, 1914, at New York
Post Office, New York, N. Y.

CENA 3 CENTY

BULGARJA JEST WOLNA OD OKUPACJI WOJSK GRECKICH

MOŻLIWOŚĆ UTWORZENIA STREFY NEUTRAL-
NEJ NA BALKANACH

GRECJA WYCOFAŁA SWOJE WOJSKA NA 7 GODZIN PRZED
NAZNACZONYM TERMINEM

PARYŻ, 30 października. — Działania wojenne wzdłuż granicy grecko-bułgarskiej ustały. Wojska greckie wycofały się na swe terytorium, umożliwiając Lidze Narodów załatwienie sporu. Wobec naprężonych stosunków pomiędzy Bułgarią i Gre-

NIEMCY MOGĄ OTRZYMAĆ ZWROT KOLONII TOGOLAND

Anglia przeciwna oddawaniu Niemcom mandatu nad jej dawną kolonią

LONDYN, 30 października. — W Kościele Ligi Narodów kładą pogłoski, że mandat nad byłą kolonią niemiecką Togoland położoną na wybrzeżu południowo zachodniej Afryki dzierżony obecnie wspólnie przez Francję i Anglię ma być oddany Niemcom. W angielskich kołach przeważa pewna trudność w planowaniu nadania Niemcom mandatu nad ich kolonią, ponieważ kolonia została podzielona na dwie części z których jedna została włączona do angielskiej kolonii „Golden Coast” a druga do francuskiej kolonii Dahomey. Politycy angielscy utrzymują, że nie przeszkadza im angielskiej Cnji południowo-afrykańskiej, która nie zgadzi się na zmiany terytorialne bez zapłaty na jej o radę, a wreszcie poważna przeszkoda może być ludność tubylcza, która nie chciałaby powrócić pod panowanie niemieckie.

Grecy oskarżają Bułgarów o napaść podczas ewakuacji

PARYŻ, 30 października. — Jeżeli zarzut napadów wojsk bułgarskich na wojska greckie cofające się z ziem bułgarskich zostanie stwierdzony, Bułgarii może grozić wykluczenie z Ligi Narodów.

Przedstawiciel Bułgarii w Lidze Narodów, Markow oświadczył na zebraniu Rady Ligi Narodów, iż zarzut przedstawiciela Grecji jest głosuwny i nie może być poparty żadnymi dowodami.

ST. ZJEDN. DOMAGAJA SIĘ OPIEKI DLA SWYCH OBYWATELI W SYRII

Gubernator Sarraill twierdzi, że nie ma powodów do alarmów

WASHINGTON, 30 października. — Rząd St. Zjedn. za pośrednictwem swego ambasadora w Paryżu Herricka zwrócił się do rządu francuskiego z żądaniem dostarczenia opieki obywatelom amerykańskim przebywającym w Syrii (objęcie powojenne). Rząd amerykański wysłał także dwa okręty wojenne do amerykańskich eskadry na wodach europejskich, dla udzielenia pomocy obywatelom amerykańskim zamieszkałym w portach Syrii, Berrucie i Tyrze. Gubernator Syrii general Sarraill w odpowiedzi na głoszą krzyk pewnej części prasy francuskiej nadesłał premierowi Poincaré raport iż sytuacja w Syrii nie jest groźna i nie ma powodów do żadnych alarmów.

WASHINGTON, 30 października. — Rząd St. Zjedn. za pośrednictwem swego ambasadora w Paryżu Herricka zwrócił się do rządu francuskiego z żądaniem dostarczenia opieki obywatelom amerykańskim przebywającym w Syrii (objęcie powojenne). Rząd amerykański wysłał także dwa okręty wojenne do amerykańskich eskadry na wodach europejskich, dla udzielenia pomocy obywatelom amerykańskim zamieszkałym w portach Syrii, Berrucie i Tyrze. Gubernator Syrii general Sarraill w odpowiedzi na głoszą krzyk pewnej części prasy francuskiej nadesłał premierowi Poincaré raport iż sytuacja w Syrii nie jest groźna i nie ma powodów do żadnych alarmów.

Dzisiaj zaczynamy drukować sensacyjną ilustrowaną powieść



W SZPONACH ŚMIERCI.
Powieść ta, drukowana wyłącznie w „Nowym Świecie” tłumaczona jest w naszej Redakcji i nie ukazała się na półkach księgarskich. JEDYNIEM „Nowym Świecie” macie sposobność czytania tej powieści. Zaczynajcie DZISIAJ i pokażcie ten numer Waszemu Sąsiadowi. Powiedźcie stendziarzowi, aby dla Was REGULARNIE CODZIENNIE ZATRZYMYWAŁ „Nowy Świat” z powieścią „W SZPONACH ŚMIERCI”, gdyż prawdopodobnie zabraknie egzemplarzy na stendach. Skoro zaczniecie DZISIAJ, zechciecie CODZIENNIE czytać CIĄG DAJSZY.
POWIEDZIE STENDZIARZOWI, ABY DLA WAS ZAMÓWIŁ JEDEN NUMER „NOWEGO ŚWIATA” CODZIENNIE.

Kościół św. Stanisława przy 7-ej ulicy w New Yorku, okradziony

Złodzieje zabrali kilka skarbonk napelnionych pieniędzmi —
Skarbiec kościelny, gdzie są przechowywane naczynia złote, nienaruszony

Ubiegłej nocy do kościoła św. Stanisława, przy Siódmej ulicy w New Yorku wdarli się do wnętrza kościoła, przez basement niewyśledzeni złodzieje, którzy rozbili sześć skarbonk kościelnych i zabrawszy z nich pieniądze uciekli ze sobą kilka wartościowych przedmiotów.

Do skarba kościelnego, mieszczącego się w zakrystii, gdzie są przechowywane naczynia złote, jak puszki, kielichy, monstrancje, ornaty przytłaczane abtemi miedzi, rubinami nie mogli się dostać, dzięki silnym zamkom.

Złodzieje szczerzą się za nieudane grabieże skarba zniszczyli kilkanaście kosztownych lichterzy brązowych i kryzły, które połamali usiłując podważyć drzwi skarba.

Złodzieje ze swoim łupem wyszli prawdopodobnie przez frontowe drzwi, które kościelny znalazł rano otwarte.

Na odchodnym złodzieży zemicili się na kłopotliwych, które zaniechali przytłaczając marmurowe postumenty kłopotliwych, które obalili z siłą na kamienną posadzkę babinia.

Ksiądz Burant, proboszcz kościoła oceniła szkody wyrządzone przez złodziei na \$1,500 nie licząc.

ZNOWU POŻAR KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

SHENANDOAH, 30 października. — Spłonął tutaj kościół katolicki Zwiastowania. Straty wyrządzone pożarem dochodzą \$150,000.

Członkowie rady kościelnej kościoła metodyczno-episkopalnego przełazi \$1,000 na pomoc dla odbudowy spalonego kościoła.

Kościół Przemienienia Pańskiego, którego spaleni do nosiliśmy wczoraj w wiadomości z Maspeth, L. I. nie jest polskim a litewskim i proboszczem tego kościoła jest ksiądz Mikulas.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

Grecja obawiała się najeżdżu Serbji i Bułgarji NAJAZD WOJSK GRECKICH NA BULGARJĘ BYŁ ROZMYŚLNY

BULGARJA POROZUMIEWAŁA SIĘ Z SERBJĄ
DLA ZAGARNIĘCIA MACEDONJI

SOFJA, Bułgaria, 30 października. — Obecnie wyjaśnia się, że powodem najeżdżu wojsk greckich na Bułgarię, była chęć uprzedzenia planowanego najeżdżu wojsk bułgarskich i serbskich na Grecję dla zagarnięcia greckiej Macedonii.

Podczas wrześniowego Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, przedstawiciel Bułgarii, Madziarow, miał się naradzać z przedstawicielem Serbji M. Radeczem w celu najeżdżenia Grecji dla zagarnięcia greckiej Macedonii, w razie, gdyby w Grecji wybuchła boleszwicka rewolucja. Dyktator Grecji, generał Pangalos, obawiając się wybuchu rewolucji w Grecji i ewentualnego najeżdżu armii serbsko-bułgarskiej na grecką Macedonię, dla wojskom greckim rozkaz najeżdżenia Bułgarii dla odwrócenia uwagi narodu greckiego od polityki wewnętrznej i skierowania jego uwagę na wojnę bułgarsko-grecką.

26 PRACOWNICZEK URATOWANYCH PRZEZ POLICJANTA

Odciepił przez pożar na górnym piętrze fabryki Dębskiego

Przyjeżdżający Kongres europejskich agencji wiadomościowych w Warszawie

RZYM, 30 października. — Drugi z rzędu roczny kongres europejskich agencji wiadomościowych zakończył się dzisiaj wybraniem jako miejsca przyszłego kongresu stolicy Polski Warszawy. W konferencji wzięło udział 30 europejskich agencji wiadomościowych, pozostawiając w łączności z największą amerykańską agencją wiadomościową Associated Press.

CZECHY ZAKŁADAJĄ BANK PAŃSTWOWY

PRAGA, 30 października. — Rząd republiki czeskiej za pozytywne otrzymanie w Stanach Zjedn. i Holandii w sumie 50,000,000 zorganizował bank państwowy określając 15 letni termin podczas którego rząd nie będzie mógł powiększyć cyrkulacji swej waluty.

Czesi uważają że rola jaką odgrywa ich państwo w Europie ma niezwykle doniosłe znaczenie dla wszechnej Europy, do uspokojenia której przyczynili się jej trzej najwybitniejsi dyplomaci, ministrowie spraw zagranicznych Benes i minister finansów Raisin.

GEN. CHRZĘŚCIJAŃSKI DZIAŁA NA WŁASNĄ RĘKĘ

Współdziałanie Fenga z Wu Pei Fu zaprzeczono

PEKIN, 30 października. — General chrześcijański Feng Yu Hsiang, który według wiadomości ogłoszonych przed kilku dniami w pismach europejskich, wychodzących w Chinach, miał się zgłosić na współdziałanie z generalen Wu Pei Fu przeciw dyktatorowi Mandżurji, generalowi Chang Tsao Linowi i jego rządowi w Pekinie, zaprzeczył ogłoszonej wiadomości, jako niegodziwej z prawdą.

General Feng Yu Hsiang zachowuje w dalszym ciągu swobodę swych ruchów wojennych, gromadząc coraz większe ilości wojsk w pobliżu miasta Kolgan, położonego na pograniczu Mongolia i prowincji Chi.

DZISIAJ

31

SOBOTA

Październik ma 31 dni

KALENDARZYK

Wolfgang.

Chłodno i pochmurno

Wielki Bazar Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczyna się w dniu 31 października, w Domu Narodowym przy St. Marks Place. Polonia winna popierać pracę wymienionej organizacji społecznej i przybyć w gromie nie tylko w dniu otwarcia Bazaru, ale i podczas wieczorów następnych.

Nabywając bilety na Bankiet i Bal Weteranów Armii Polskiej, który się odbędzie w Domu Narodowym przy St. Marks Place w dniu 11 listopada, r. b., czyli w rocznicę zawieszenia broni.

Two Bratniej Pomocy im. Generala Langiewicza. Grupa nr. 572, Z. N. P., w Bronx, N. Y., urządza wielki bal, w sobotę, dnia 31-go października, r. b., o godzinie 8-jej wieczór, w Domu Narodowym, pn. 705 Courtlandt Ave., z różnemi niespodziankami dla będogoich na balu.

Wielki Bal Sylwestrowy urządza w Domu Narodowym przy St. Marks Pl. w dniu 31 grudnia, r. b. Tow. Złoczystych Polaków, Gr. 3 S. S. P. Bilety można już nabywać u upoważnionych członków Komitetu Zabawowego.

WIECZOREK ROZMAITOŚCI

Złoczone Oddziały Związku Socjalistów Polskich z Brooklynu, New York i Jersey City, urządza Wieczorek Rozmaitości, polgony z bogatym programem w sobotę dnia 1-go listopada, 1925 r., o godzinie 8-jej wieczorem w sali Polskiego Domu Narodowego, 19 St. Marks Place, New York. Doborowa muzyka; wstęp 50c od osoby. Połączmy się łaskawej pamięci. **W. Łojko.**

Baczność Mechanicy!

Komitet Okręgowy na stany wschodnie zwołuje konferencję członków Stowarzyszenia Mechaników i zaprasza wszystkich delegatów. Konferencja odbędzie się w niedzielę 1 listopada w Domu Narodowym w New Yorku, 19 St. Marks Place, o godzinie 10 przed południem. **Komitet Okręgowy.**

Wieczorek

Towarzystwo Muzyczne „Moniuszko” w New Yorku, Gr. 21 Z. P. N. urządza Wieczorek w niedzielę, dnia 15-go listopada, 1925 roku, w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place. Wieczorek będzie uroczystość różnemi niespodziankami.

Znowu chłopczyk porwany

Pięcioletni Frankie Mackin, który zginął w tajemniczy sposób sześć tygodni, uważany przez policję za utopionego, prawdopodobnie padł ofiarą rabusia dzieci.

Władze policyjne otrzymały informacje od szofera dorozki samochodowej, Seltinda, iż w niedzielę przewoził młoczną z placącym chłopcem ze wschodniej strony miasta do stacji kolej podziemnej Hudson Tubes. Policja przypuszcza, iż rabuś uprowadził swą ofiarę do stanu New Jersey. Policja w Jersey City i Newarku wdrożyła energiczne poszukiwania dla wykrycia wampira.

Poszukują męża błąkającej się kobiety

Policja i organizacja dobroczynna usiłują odnaleźć męża kobiety około 25 lat, którą, którą z piętnastoletnim dzieckiem na ręku znaleziono wczoraj rano błąkającą się po Washington Square.

Kobieta ta twierdzi, że nazywa się Anna Steiner. Powiada ona, że matka jej dawniej mieszkała w Filadelfii i że ma jej opuścić ją rok temu i wyjechał do Meksyku.

OBRAZKI

NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje

WŁOŹCZKA.

Przyszedł do nas ob. Skoczył i wręczył parę trzewików dla Kapsyia i \$2 na Ochronkę.

Przyszedł dwie panie z Kółka Kobiet „Samopomoc” w Jersey City, N. J., panie Serafin i Plaza. Przywiozły ze sobą naćki, jedną od swoich członkin, a drugą od pani Załuskiej z Sag Harbor, która również przysłała \$2.

Oto list pani Załuskiej do pani Serafin: Szanowna Obywatelko!

Czytam „Obrazki” naszego „Włóczki” w „Nowym Świecie” i bardzo mnie one zajmują. Czytałam w jednym numerze o biednej kobiecie mieszkającej z dziećmi przy 14th St. w New Yorku. Aż mi się serce kopało z żalu. Nie mogłam przeżyć pomóc, ale robię to teraz w nadziei, że nie będzie zapóźno. Posłałam więc paczkę i \$1 dla niej a \$2 posłałam na Ochronkę dla biednych dzieci.

A. B. ZAŁUSKA, Czka „Obrazków”.

Paczkę i pieniądze otrzymaliśmy. Serdeczne podziękowanie zaskłamy ofiarodawczyni.

Znalazła się matka dla dzieci, o których pisałam wczoraj. Pani Plaza, członkini Towarzystwa Kobiet „Samopomoc” w Jersey City, N. J., złożyła \$1 na Ochronkę i oświadczyła gotowość przyjęcia trojga dzieci do siebie na czas choroby matki, o której pisałam wczoraj w „Obrazkach”.

Powiadomiliśmy więc natychmiast rodzinę a pani Plaza na tem miejscu skłamy uznaniem za taką wielką serdeczną ofiarę.

Oto jeszcze jeden list, taki ciepły i zachęcający do pracy, budujący otuchę i nadzieję. „Włóczka”

„Nowy Świat”
24 Union Square
New York City, N. Y.
Czcigodny Pani!

W załączeniu przesyłam nasz kwartalny datkę na Ochronkę w kwocie \$6.

Cieszymy się bardzo z powrotu Twojego do „Nowego Świata”. Brakowało nam bardzo Twoich „Obrazków” nowojorskich, które aczkolwiek są przeważnie bardzo smutne, bo więcej nędzy jest i niedoli na tym świecie niż radości, to jednak z drugiej strony napawają serca ludzkie pociechą, że wołanie Twoje o pomoc i ratunek nie idzie na marne i znajduje szczerą odpowiedź w społeczeństwie naszym.

Zyj nam długo i pracuj dalej wytrwale i owocnie w Twym zbrojnym dziele.

Podziwiamy Cię serdecznie. W. K. STAROWICZOWE, Garfield, N. J., 10. 27. 1925.

Matka z 14th Street otrzymała \$10 od pani Golankiewicz. Zgłosiła się dzisiaj do redakcji po rzeczy dla niej nadane i prosiła, abyśmy pani Golankiewicz jakoż wszystkim tym, którzy o niej pamiętają, podziękowali, co też robimy.

Szanowny Pani! Pani Kruszyńska, z Grand St. Passale, N. J., złożyła na moje ręce to oświadczenie, a ja dołączę p. Jaworskiemu, by komitet nie trudił się tem.

Z szacunkiem, JOZEF OKARMA, Garfield, N. J., 10. 24. 1925. Dziękujemy za fatygę.

Kto zawiezie Dzieci Polskie z New Yorku do Ochronki na Halloween Party?

Zarząd Ochronki zaprosił polskie dzieci na skromną zabawę do Ochronki i pragnie rozweselić serduska naszych błądzących dzieci samotnych i poddaży. W tym celu kazaliśmy im zebrać się w Domu Narodowym DZISIAJ o godzinie 1:30 skąd miały się udać koleją podmiejską do Brooklynu. NA TO NIE POZWOLIŁ nam przyjaciel biednych dzieci, ob. Teodor Wollin, właściciel zakładu pogrzebowego w New Yorku, który dzisiaj przysłał TRYB SAMOCHODY, którymi dzieci do Ochronki pojedą. W imieniu dzieci, Zarządu Ochronki i Ligi Kobiet serdecznie na tem miejscu dziękujemy.

KOMUNIKAT DYREKTORJATU POLSKIEGO TEATRU NARODOWEGO „NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIEŃ”

Każda z przedstawicielek pięknej, odznaczającej się nadzwyczajną urodą, jest, jak to mówią, publiczną własnością. Fotografowie „zdejmuja” ją tysiące razy, reporterzy piszą



Marja Mariewska

całemi szpaltami opisują jej nadobną postać, jej toalety, kapelusze, pończoszki i buki, komentują niemal każdy ruch, każde ukazanie się jej w teatrze lub na balu.

Nic więc dziwnego, że i my prawi właściciele tej „Najpiękniejszej z Kobiet” zasypujemy naszymi komunikatami łaskawe na nas dzienniki polskie, wiemy bowiem, że ciekawości czytelników zaspokojoną być musi, a wszelkie informacje o tej „Najpiękniejszej z Kobiet” przyjmujemy będąc i czytane z przyjemnością.

Nasza „Najpiękniejsza z Kobiet” ukaże się wam w całym swym przepychu trzykrotnie.

W Philadelphia, Pa., w poniedziałek, dnia 2-go listopada, w Moose Auditorium; w New Yorku, w niedzielę, dnia 8-go listopada, w Washington Irving High School, a w Newark, N. J., w niedzielę, dnia 15-go listopada, w Kruegers Auditorium, a potem usunie się w zacisze domowe, rozkochawszy się bowiem

w osobie dziańskiego księcia Jerzego, wspaniałego w ostatnim akcie w obecności waszej i całego artystycznego zespołu Polskiego Teatru w związku malżeńskim.

Zapomnianą jednak tak przedko nie będzie, gdyż zbyt głęboko bowiem jej cudne melodie, jej frywolne tańce i niezrównany humor wyrwa się w pamięć tym, którzy zdobędą sobie bilety wejścia na tą uroczystą księżycą. W tych demokratycznych czasach nie często zdarzają się tego rodzaju widowiska, radzimy przeto wszystkim zawczasu postarać się o karty wejściowe, w ostatniej bowiem chwili może ich zabraknąć.

Poderżnij gardło żonie, z którą nie żył

Liczący 23 lata Daniel Rossa, zamieszkały pn. 538-ym przy East 117th street napadł wczoraj wieczorem na rogu 2nd ave. i 106th street na swą żonę, trzydziestoletnią Tessie Rossa, z którą od dłuższego czasu nie żył razem i zadął jej nożem trzy razy w gardło. Po udzieleniu jej pomocy lekarskiej, odesłano ją do domu, męża zaś jej rozbrojono i aresztowano.

Policja twierdzi, że powodem napadu była zazdrość.



Harry E. (Slim) Levenson, bostoński adwokat i kryminalista, który teraz ponownie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności w związku z opowiadaniem detektów Saffley, który twierdzi, że zapłacił Levensonowi \$25,000 za usługi historyjki pani Donahue.

ZAWIADOMIENIE

Komitet Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża w New Yorku do Szanownej Polonii i Towarzystw polskich w New Yorku i okolicy

Niniejszym mamy zaszczyt za wiadomości, że uroczyste otwarcie BAZARU na korzyść Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w sobotę, dnia 31-go października, 1925 r., o godzinie 8:30 wieczorem, w Polskim Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place w New Yorku, przemówieniem Konsula Generalnego R. P. w New Yorku, D-ra Sylwestra Gruski, który przejmie wstęgi, otworzy Bazar.

Na program bazaru, który trwać będzie cztery dni, od soboty, 31-go października, do wtorku 3-go listopada włącznie, złoży się śpiewy chóralne, tańce, wrotzenie z kart i ręki, rozgrywkę fantów i wiele innych niespodzianek.

Mając na względzie cel, na jaki rzeczony Bazar jest urządza, Komitet jest pewny, że tak pojedyncze osoby jak i Towarzystwa nie opuszczą sposobności, aby swym, choć skromnym datkiem, przyczynić się do powiększenia funduszu instytucji, która, mając w Polsce wielkie zadania, dla braku funduszy podobać im nie może.

W imię wasz hasła — swoi dla swoich — Polacy przychodźcie na Bazar!

Kara 50 dol. zmniejszona do 1 dolara

Murzyn Sylwester Simms, aresztowany za posiadanie kilku flaszek „dżinu”, skazany przez sędzię Winslowa na 60 dolarów kary, utulił się w pokorę, wyrażając się brakiem potrzebnej sumy na zapłacenie kary.

„Zapłaciś 25 dol. — powiedział sędzia. „Chętnie, ale nie mam takiej sumy”, „15 dol.”. „Nie mam 15 dol.”, prosił Murzyn błagalnym głosem. „Dolar masz?” Na te słowa Murzyn wyjął z kieszeni zmiętego dolara i wręczył klerkowi sądownemu. Niezwykła dobroduszość sędzię go wywołała zdziwienie wśród obecnych w sądzie. Sędzia Winslow na usprawiedliwienie swego miłosierdzia powiedział, że należało karać tych, którzy handlowali zakazanym „dżinem”, ale tych trudniej dostać do sądu, aniżeli ich klientów.

Fala zbrodni poprzedza zimę

Panna M. Wendt, pracowniczka Boal Rolls Corporation, wręczała \$5,000 na wypłatę do biura 216 W. 14 ulica. Na schodach zastąpił jej drogę dwaj młodzi bandyci i żądali wydania pieniędzy. Panna Wendt nie zdając sobie sprawy co robi, poczęła spazmatycznie krzyżować. Młodzi bandyci wrzucili unikając ucieki. Nerwowa panienka uratowała 5,000 dol. i zaskutkowało sobie na uznaniu ze strony swych pracodawców.

DZISIAJ!

Konkurs piękności u „Langiewiczian”

W sobotę, 31 bm. w Domu Narodowym przy Courtlandt Ave. w Bronx, Polonia będzie się miała możność dowiedzieć, która z cór Ewy, w tej dziedzinie zamieszkałych, jest najpiękniejszą. Decyzja powyższa zostanie ogłoszona na Roczny Bala Tow. Wzajemnej Pomocy „Gen. Langiewicza”, Gr. 572 Z. N. P. Każda z pań i panienek ma szansę. Chodzi tylko o to, aby na ten bal przybyła, gdyż w przeciwnym razie żałować będzie, i to słusznie, pięknej i cennej nagrody, jaką „mogła być otrzymała, gdyby przysłała na zabawy”.

Oprocz tego Komitet Zabawowy przygotował liczne niespodzianki, rozrywkę oraz zaangażował znaną polską orkiestrę symfoniczną, która będzie przygrywać do tańców melodie polskie i amerykańskie.

WATERBURY, CONN.

W niedzielę, 1 listopada, w Domu Narodowym odbędzie się

WIELKI WIEC

na którym będzie przemawiał weteran Legionu i poseł do Sejmu Rzeczypospolitej, Polak.

Karol Polakiewicz.

Początek o godz. 7:30 wiecz. Wstęp wolny. Rodaków z Waterbury i okolicy zaprasza na wiec. **KOMITET.**

MONIUSZKO

urządza

WIECZOREK

w niedzielę

15-GO LISTOPADA

w Domu Narodowym

421 E. 6-ia ulica, New York

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

YONKERS, N. Y.

Wielki Bal

urządza Tow. Im. Tadeusza Kościuszki, grupa 142. Zjednoczenia Polaka Narodowego, który odbędzie się w sobotę wieczorem dnia 31 października; początek o godzinie 6-jej. Bal odbędzie się na sali klubowej, 46 Orchard St. Do tańca, będzie przygrywać polska orkiestra.

Komitet uprasza Polonię o jak najliczniejsze przybycie.

Prosimy, nie zapomnieć o jutrzejszym dniu. Szpieśle waszy scy na tą zabawę!

Serdecznie zaprasza

KOMITET.

STANDARD BANK

Depozytorium Rządu Stanów Zjednoczonych, Stanu i Miasta New York

PRZYJMUJE OSZCZĘDNOŚCI I PŁACI

4%

pod pełną gwarancję

— i —

za niską cenę

przesyłamy pieniądze w przeciagu krótkiego czasu do wszystkich części Polski, Rosji i innych państw i wypłacamy je w amerykańskich walutach do ręk adresanta. Za dodatkową dopłatą

75 centów

wysyłamy je telegraficznie

Bank otwarty do 8-jej wieczora

Zgłaszacie się do:

STANDARD BANK

55 Ave. „B” cor. 4th St.

New York City

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

urządza

„W Szponach Śmierci”

To laboratorium zapomnienia mieściło się na drugim piętrze głównego budynku. Sciany jego miały sto stop długości i pozawieszane były rysunkami anatomicznymi i szkicami o starannie wybielonych kościach, jak zwykłe w takich salach. Podłoga miała 75 stop kwadratowych szerokości i stała na niej rzędy wysokich wąskich stołów, do których przytwierdzone były tabliczki z numerami. Piwniczny chłód wiał od tych stołów, które martwo posiadały tak wyraźną i przejmującą, że myśli na ich widok drętwiały.

Na każdym stole leżał trup. Niektóre były białe, niektóre czarne. Trupy młodych ludzi i starych. Wszystkie leżały sztywno i nieruchomo, pozbawione pogrzebu, tej ostatniej posługi ludzkości. Wzrok blaskający po tej strasznej wystawie, nieprzychylny do widoku martwoty widział ruchy, poduchy, drgania — ale na chwilę tylko, aż rzeczywistość majestatowi śmierci ciężarem swym przywaliła wyobraźnię.

Często za mych studentkich czasów zachodziło do tego labiryntu śmierci i wpatrywałem się w nieruchome, milczące twarze. Czasami uwagę moją zwracał na siebie starzec z zapadniętymi oczami, wkleśniętymi policzkami i bezbożnie szczękami; jego zmierzwił, wynędzniałe członki mówły wymownie o upodleniu nieszczęsnemu życiu, jakie prowadził. Wyobraźnia moja i malowała sobie jego marny koniec i jakąś przeszłość pełną krzywdy i wykołajenia. Rozwiane marzenia, kompletne opuszczenie, apatia, brak własnego kąta. Świat który kiedyś cały stał przed nim otworem, narażając się w ciastynach i zimnych ścianach przytulku dla ubogich.

Zagalgo tu losy srogi. Przecznąc kazało mu obcować z temi trupami, żyć w atmosferze w której niewiednie wszelkie uczucie.

Czasami natykalem się na krępką, zuchowatą kobietę z pokaleczoną twarzą, czerwonymi jak wino wargami i podbitymi oczami. Gdyby tak można było ją wskrzesić i rozwiązać jej język, o jakże straszną opowiadaby ona nam historię! Ale od niej słowa nie można było wydostać. Zdawało się jakby przez całe życie miała zacisnąć zęby.

Przybyłem do New Yorku ze stanu Virginia młodym, nieśmiałym i bardzo wrażliwym młodzieńcem, posiadającym błądną wyobraźnię i wzniośle ideały; byłem może zanadto, że tak powiem, wydelikacjonem, zanadto pieściwym młodzieńcem, ale i trzeba pamiętać, że byłem jedynym, jedynym synem kochającej, ba, obustwiającej miłki matki-wdowy, byłem zepsutym może nie, ale w każdym razie kochanym bardzo i pieściwym dzieciuchem, byłem słodkim, dokola którego obracali się wszyscy rodziciele moijej zabiegli. I nie tylko jej, ale również dwóch moich bratych, starych, poczytych „ciotek”, Judy i Karoliny.

Był to mój pierwszy, że tak się wyrażę, wstęp w życie. Nigdy przedtem nie wydalalem się z domu sam.

Zresztą nie sądzę, żeby była wielka różnica pomiędzy mną a moimi kolegami. Z czasem przywykłem do moich obowiązków i pracy w laboratoriach, zdobyłem rytm, przyzwyczaiłem się do wykładów i panujących w laboratorium stosunków i do tej zimnej atmosfery jaka tam panowała.

NIEZWYKŁE WRAŻENIE

Zdaje się że studja moje nad medycyną nie zawsze zupełnie harmonizowały z moim charakterem i powołaniem. Byłem człowiekiem uczuciowym, karmionym ciepłem uczuciem miłości. Prosektorjum ze swą tajemniczością zamkniętym na wieki ust wywierało silne wrażenie na moją błądną wyobraźnię i mówiło mi o rzeczach, które de facto istniały może tylko w mej imaginacji. W ciągu pierwszych dwóch lat studiów nad medycyną najwięcej czasu poświęca się nauce anatomii i ponieważ znajomość tej dziedziny jest podstawą całej medycyny i chirurgii student musi sporo czasu poświęcać praktyce przy stołach. Wymaga się od niego gruntownej znajomości każdej kości, każdego stawu i każdego spójnienia ciała ludzkiego; musi on także znać położenie poszczególnych organów; musi wiedzieć, jaką jest nawa, rozmiar i działalność każdego mięsca. Żadna arterja, żadna żyłka, żaden najmniejszy nerw nie może być jego uwagi. Do tego służą trupy, które nie odczuwają bólu, nie starają się nie widzieć nawet, że ludzkość ostatnią przysługę: wydychając będąc przedmiotem badań i nauki.

Na początku drugiego roku naszych wykła-

dów profesor odczytał listę studentów przeznaczonych do robienia sekcji i z każdym nazwiskiem wywoływał numer stołu w prosektorjum ze zwłokami, nad którymi miały być robione doświadczenia. W pewnym dniu w listopadzie, w drugim roku mego pobytu w uniwersytecie, ściśniętym w śród przed Dniem Dziękczynienia, wywołał moje nazwisko.

„A. Reynolds” — wygłosił profesor — „numer stołu pięćdziesiąty czwarty.”

Z racji święta wszelkie prace na sali sekcyjnej odtąd zostały do poniedziałku i jedynie niektórzy studenci otrzymali przywilej dokonywania tam doświadczeń. Pomimo to wpadłem tam po lekcji, aby zobaczyć zwłoki, które przeznaczone zostały dla moich doświadczeń. Każdy student mógł mieć do czynienia z trupem młodej, dobrze zbudowanej osoby, niż ze starymi, rozłożonymi zwłokami.

Odszukawszy stół numer 54, nachyliłem się nad nim i zaraz potem conajmniej z przerażeniem.

UCZUCIE TAJEMNICZOŚCI

Trup przeznaczony do moich doświadczeń różnił się całkowicie od zwłok zwykłych nędzarzy, którzy dostają się do prosektorjum medycznego fakultetu uniwersyteckiego. Było to ciało młode, nie leżące więcej ponad lat dwadzieścia, może dwadzieścia jeden lat kobiety, której cała postać bezsprzecznie posiadała cechy niezwyklej subtelności.

Twarz jej była piękna. Nadzwyczaj kształtną głowę wieńczyła korona kasztanowych włosów. Jej rysy, jej kontur, kolor jej skóry wprawdzie były w zachwyty każdego artysty. Marurowa jej bladość czyniła ją podobną do zachmowanego gipsu o znacznie czystszej, lepszej gałguni pochy od nieszczęśliwych, którzy leżeli na



Doktor Williams, do którego dr. Reynolds zwrócił się po szczegóły o tajemniczej pani Black, wskazał mu miejsce przytulku, do którego oddano niemowlę urodzone w szpitalu Gotam po śmierci matki. Do drugiego szeregu znaków zapytania Reynolds dodał jeszcze jeden, w formie pięknego niemowlęcia.

innych stołach. Nie wyglądała ani na nędzarkę, ani na osobę lekkich obyczajów. Twarz jej była bez zarzku. Ręce jej nie miały na sobie śladu ciężkiej pracy; były wprost wytworne. Zdawało się, że te ręce jeszcze ciepłe są od pieściwego niezastępnego, że ułożone na płótnie gładzą jej miękkie.

Ala zdaje się, że największe wrażenie zrobiło na mnie to wielkie uduchowienie, jakie patrzył z jej twarzy, na której żyły jeszcze a bezgranicznie piękny smutek drżenia.

„Kim ona właściwie była?” — pytałem się samego siebie. Jak mogła kobieta tego rodzaju przypaść na tak marny koniec? Wszak do nas przyszedł tylko trup ulicznej bezdomnej, ludzi wykołajonych, którzy za życia dadchu nie mają o po śmierci nawet grobu nie mają. Przynoszą zwłoki takich o których nikt nie dba, nikt się nie upomina.

Domyslałem się, że była z niej dziewczyna z dobrego domu, która przez nieszczęśliwe, czy też lekkomyślność i niepoprawność wpadła w wir wielkomiejskiego życia i znalazła się na samym dnie półświatka. W nowojorskim bagnie niejedną życie straciła w szponach nieszczęścia lub zginięła bez śladu gdy jej rodzina o niej z utęsknieniem myśli. I ślad po niej ginie.

„Tak, ta nieszczęśliwa. W życiu zawiedziona, Biedna, udręczona. W śnie wiecznym spoczywa.”

Ala przeciwko takiemu tłumaczeniu sprawy zaproształw naraż mój umysł i intuicja. Nie była z niej z pewnością nie odznaczająca się surowością obyczajów niezgrabna. Ten szlachetnie zarysowany podbródek i wspaniałe, pogodne czoło mówiły o charakterze i stanowczosci, że piękne, słodkie, potulne wargi, dźwięły niewinnością. Nawet w cieniu śmierci kobieta ta pozmieniła całością. Obrzydliwa, okrutna, beztłona śmierć nie zawsze zachowuje majestat.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Elegancki palto damski z niebieskiego aksamitu z futrzanym kołnierzem z lisa.

Z HISTORII SZACHÓW

Szachy są po dzieł dzisiejszych królów gier, niedoścignioną rozrywką umysłową. Pochodzenie szachów choć w pomroce dzieł. Chłircy znali podobno szachy już na dwadzie lat przed Nar. Chr., w Indjach zaś musiano znać szachy już przed tysiącami lat, ponieważ sanskryt posiada nazwę tej gry: szatranaga.

Obecna nazwa szachy pochodzi z Persji (szach oznacza króla) i przyjęła się we wszystkich prawie krajach. Jedną z licznych legend o powstaniu szachów opiewa, że bramin Sissa (czterysta lat przed Chrystusem) wynalazł je, by poczyścić króla Szachrama, że król bez ludu nie może zwyciężyć.

Saraceni w późniejszych wiekach zaprowadzili szachy w Hiszpanię i Konstantynopol, a starą dopiero, drogami okiem, szachy zawiąły do nas. Pochodzenie wschodnie tej gry nie ulega atoli żadnej wątpliwości. Początkowo szachy służyły do rozrywki możnowładców i bogaczom; wielu królów i wodzów było namiętnymi szachistami. Pewien król marokański, grając w żywe szachy, dopuszczał się okrucieństw: figurami był niewolnicy, a każdej polbit figurze obcinał on własnoręcznie głowę.

Fryderyk Wielki był zapalonym szachistą. Musiał jednak pewnego razu upokorzyć się przed włościanami z Strobek pod Halberstadt. Szachy wpro wadził do tej miejscowości pewien biskup trzysta lat przedtem. Zwołnł on mieszkających od wszelkich danin zwyczajnych, postawił jednak za warunek, że po pierwszej przegranej partji, na którą zostali wzywani, tracą ten przywilej. Nic tedy dziwnego, że włościanie z Strobek gorliwie ćwiczyli się w szachach. Rokrocznie przejeżdżał wysłannik rządu pruskiego, by zmierzyć się z jednym z włościan, ale zawsze przegrywał. Taki sam los spotkał Fryderyka, który z ambicją sam chciał pokonać mistrzów z Strobek, ale również poniósł klęskę.

W SZPONACH ŚMIERCI

Ilustrowana powieść sensacyjna
W sobotę 31-go października

GŁÓWNA KWATERA Gramofonów — Pianoli — Radios



ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
KĄDZY INSTRUMENT
GWARANTOWANY.

Przyjdźcie, obejrzyjcie i przekonajcie się.

FERM MUSIC STORE

125 NASSAU AVENUE — BROOKLYN, N. Y.

(Pomiędzy ulicami Eckford i Oakland).

Z BROOKLYNA

DZISIAJ!

Bal Domu Narodowego

Cała Polonia wybiera się na bal Domu Narodowego w Greenpoint, który się odbędzie w sobotę, dnia 31-go października, b. r., ponieważ wie, iż nigdzie tak wspaniale zabawy mieć nie będzie.

Ruchliwy i nadzwyczajny pracownik dyrektoriatu czyni starania wielkie, aby niespodzianki, rozrywki i doborowa orkiestra polska zadowolili wszystkich gości.

Początek balu punktualnie o godz. 8-jej wieczór. Do tańca przystępować będzie znana orkiestra prof. J. Mroza. Wstęp 50c od osoby wraz z garderobą.

Polaka Robotnicza Kasa Chorych

UWAGA: Oddz. 26ty Pol. Robotniczej Kasy Chorych odbędzie posiedzenie nadzwyczajne dnia 7 listopada, 1925 r., w sali zwykłych posiedzeń w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave., to jest w pierwszą sobotę listopada. Dnia 31 października nie odbędzie się posiedzenie.

Członkowie powinni stawiać się na posiedzenie z powodu głosowania nad poprawkami do kon stytucji z ostatniego Zjazdu Pol. Rob. Kasy Chorych.

Z pozdrowieniem,
M. Zarowicz, sekr. prot.

Nawet jablecznik jest zabroniony

Franciszek Smolik, 100 Meserole St., Brooklyn, skazany został na zapłacenie \$10 kary za sprzedaż detektywowi szklanki jablecznika, zawierającego większy procent alkoholu, niż prawo na to pozwala. Wina w tem chyba jablek a nie Smolika. Wina detektywa, któremu „kick” zaraz w głowę daje. Wina Volsteada, a nie Smolika.

Ciborowski oskarżony o pobicie swego rówieśnika

W sądzie dla małoletnich rozpatrywano sprawę piętnastoletniego Pawła Ciborowskiego, — 5942 Perry Ave., Maspeth, oskarżonego o niebezpieczne pobicie rówieśnika swego Stanisła wa Szymczaka.

Obaj są uczniami szkoły publicznej No. 72 przy Maspeth

DR. LOUIS GRZYCZ

102 Kent St., Brooklyn, N. Y.

GODZINY URZĘDOWE:

9-40 rano; 1-3 popoł.; 6-8 wiecz.

Telefon: Greenpoint 4718

Dr. Franciszek W. Wiński

Dwa Biura w Brooklinie:

568 Leonard St. 116 North 9th St.

biłko Nassau Ave. biłko Herry St.

GODZINY PRZETJEC:

Od 1 do 3 po poł. Od 9 do 10 rano

Od 6 do 8 wiecz.

Telephone: Greenpoint 3705

Telefon: Greenpoint 1388

HENRYK SOKAL, M. D.

141 Kent St., Brooklyn, N. Y.

biłko Manhattan Ave.

GODZINY URZĘDOWE:

Od 12 do 1 po południu i

od 8 do 9 wieczór.

Ave. Sprawę odłożono do 13-go listopada w celu przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń.

Wymachiwanie kulakami pono podobna się i naszej młodzieży, która porwana prądem pyskotniczenia, wymachiwa ramiionami jak cepami i później ma zasłużony „trubel”.

Z parafji św. Krzyża w South Brooklynie

W niedzielę, o godz. 11:30 przed południem wypowiem naukę na temat: „Poznaj, jak szczytnie jest cierpieć i pozostać silnym”.

Wieczorem tegoż dnia o godzi-

nie 5-jej niespory żałobne i kazanie na temat: „Duszę miej ukoloną, jak cichy, polny zdroj, by w tobie niebiosi łono odbiło obraz swój”.

Mile wszystkich zaprasza
Ka. W. Trzpieczyński.

W SZPONACH ŚMIERCI

Ilustrowana powieść sensacyjna
W sobotę 31-go października

Dr. S. M. Lewandowski, M. D.
663 Fourth Ave., Brooklyn
(rog. 12-aj ulicy)
Godziny urzędow:
8-10 rano; 1-3 popoł.; 6-8 wiecz.
Telefon: Bturo Hugenot 698
Minassian Shore Road 983

KONCERT I BAL

TOWARZYSTWA ŚPIEWU „LUTNIA”

w niedzielę, dnia 8-go listopada, 1925 roku

W SALI LABOR LYCEUM

Willoughby i Myrtle Avenue, Brooklyn, N. Y.

PROGRAM STANARINIE PRZYGOTOWANY

MUZYKA PROF. MROZA



MODNE I TRWAŁE

UBRANIA

NA JESIEŃ I ZIMĘ

Wielki wybór modnych ubrań i palt z ładnych i trwałych materiałów po cenach, jakich nikt dorównać nie może.

Wszystkie ubrania i palta z naszej własnej pracowni. Robimy także na obałunek.

WILLIAM BURGER

84 NORMAN AVENUE, przy Manhattan Avenue,
GREENPOINT-BROOKLYN



Instrumentowy Kwartet „Warszawa”

18078-F POLONEZ OGNIŚKIEGO

WALC GROCHOWINY

Orkiestra Warszawska

18074-F WESELE KWIAŹY — Wale

MÓJ SŁOWIECZEK — Wale

10-calowe—75c

Orkiestra Warszawska

18085-F (Calury i Miled

18084-F (Pa. D. Eszane

18075-F (Patrol Polk

18074-F (Camański Muz

18077-F (Tachowal Kuba

18056-F (Moj Słowiek

18055-F (Orkacz „Zola”

18054-F (Kapała Columbi

18054-F (Tęsknota Wale

18054-F (Kapała Columbi

18054-F (Tęsknota Wale

18054-F (Kapała Columbi

18054-F (Tęsknota Wale

18054-F (Kapała Columbi

18054-F (Tęsknota Wale

18054-F (Kapała Columbi

18054-F (Tęsknota Wale

18054-F (Kapała Columbi

18054-F (Tęsknota Wale

18054-F (Kapała Columbi

18054-F (Tęsknota Wale

18054-F (Kapała Columbi

18054-F (Tęsknota Wale

